Nr. 134 OLSZTYN, na wtorek, 12 listopada 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse)12

Dziś: Marcina B.
Jutro: 5 Braci Polak.
Pojutrze: Dydaka W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 19 za. 4 10.
Jutro „ „ 7 21 „ 4 8.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 5 36.

Odezwa!

Wobec bolesnego faktu, że z powodu znanego toruńskiego procesu przeciw gimnazyastom o tajne kółka naukowe władza szkólna powydalała nie tylko abituryentów, ale i bardzo znaczną liczbę młodszych uczniów, z których znaczna część pozostała bez wszelkiego utrzymania i możności dalszego kształcenia się, okazała się nagląca konieczność podwojenia ofiarności naszego społeczeństwa. Ponieważ funduszami dotychczas złożonemi już nieomal w całości rozporządzono w myśl ofiarodawców, przeto powtarzamy poniższą odezwę.

Wskutek znanych zajść w gimnazyach wydalono w końcu zeszłego miesiąca kilku abituryentów zgimnazyum brodnickiego i chełmińskiego. Pomiędzy tymi znajdują się niejedni w smutnem położeniu materyalnem. Celem umożliwienia im dalszego kształcenia się, odzywamy się niniejszem do ofiarności naszego społeczeństwa.

Składki uprasza się przesełać na ręce p. dr. med. Brejskiego w Toruniu (Thorn), przy Rynku Staromiejskim I. 8.

O rozdzielaniu funduszy stanowić będzie komitet, wybrany przez niżej podpisanych.

W październiku 1901 r.

Ks. kan. Bielicki, Pelplin. Dr. Brejski, Toruń. Cichocki, Zapluskowęsy. Leon Czarliński, Toruń. Działowski, Działowo. Hozakowski, Toruń. Dr. Józef Karwat, Wichulec. B. Kurzętkowski, Lubawa. Dr. Lamparski, Lubawa. Łyskowski, Komorowo. Ks. proboszcz Majka, Sampława. Mosakowski, Cieszyny. Ks. prob. Odrowski, Toruń, Ks. Odrowski Nawra. Ks. prob. Okoniewski, Lubawa. Ossowski, Najmowo. Dr. Polewski, Chełmo. Dr. Pomierski, Lubawa. Dr. Rzepnikowski, Lubawa. Prof. Schroeder, Brodnica. Sikorski. W Chełmy. Ślaski, Orłowo. Dr. L. Szuman, Toruń. Wł. Szuman, Toruń. Ks. prob. Wiśniewski, Wielkałąka, Wyczyński, Brodnica. Ks. proboszcz Żórawski, Jastrzębie.

Sprawozdanie

z przebiegu wyborów uzupełniających w powiatach Mülheim-Duisburg-Ruhrort w r. 1901.

Z powodu, iż dotychczasowy poseł pan Möller został ministrem handlu, okazała się w wyżej wymienionych powiatach potrzeba wyborów uzupełniających. W celu przeprowadzenia wyborów odbyło się w tychże powiatach 18 polskich wieców przedwyborczych.

Centrowcy przy ostatnich wyborach ogólnych do parlamentu dali jak wiadomo Polakom różne przyrzeczenia w sprawie opieki duchownej, i tylko dla tego już wówczas Polacy odstąpili od zamiaru wstrzymania się od głosowania, odnośnie postawienie własnego kandydata. Już w r. 1898 polski komitet wyborczy zajmował się obszernie sprawą polskiego kandydata, pisały o tem także gazety polskie. W obec tego jest zupełnie bezpodstawnem twierdzenie „Pracy“, jakoby ona pierwsza myśl tę podała, bo jest to po prostu nieprawdą. Wiemy też najlepiej, że od roku 1898 sprawa postawienia polskiego kandydata u ogółu Polaków w Westfalii i Nadrenii tak dalece zajęła umysły, że nietylko nie było potrzeba do postawienia polskiego kandydata żadnej zewnętrznej zachęty, lecz — jak tego pewni jesteśmy — nie byliby się Polacy od urzeczywistnienia tej myśli tak łatwo dali powstrzymać w istniejących warunkach.

Niesłuszne są przeto wycieczki w różnych gazetach niemieckich przeciw niektórym pismom polskim, jakoby one Polaków podburzyły do postawienia kandydata polskiego.

Zaznaczyć też wypada, że wszystkie bez wyjątku gazety polskie głosowanie na swego w pierwszym pochodzie pochwaliły. Co się tyczy zaś wstrzymania się Polaków od głosowania przy wyborach ściślejszych, to zdania pism polskich były podzielone. Winą to jednak wyłącznie centrowców, bo nieproszeni o poparcie Polacy, nie myślą się nikomu narzucać ze swą pomocą.

Musimy też jak najenergiczniej zaprotestować przeciw różnym wyzwiskom i oszczerstwom, miotanym na Polaków na obczyźnie przez różne gazety centrowe i inne dla tego, że głosowano na Polaka. Przedewszystkiem protestujemy przeciw twierdzeniom „Gelsenkirchener Zeitung“ i „Oberhausener Volkszeitung“, które napisały, że niektórzy z tych Polaków, którzy stoją na czele ruchu wyborczego, są tak daleko od katolicyzmu oddaleni, jak socyaliści. Takie twierdzenie jest oszczerstwem, obliczonem na zohydzenie naszej polskiej organizacyi wyborczej. Niemniej protestujemy przeciw twierdzeniu „Germanii“, która śmiała napisać, jakoby Polacy na obczyźnie byli „katolikami mniejwartościowymi“ — „minderwerthige Katholiken“.

Co się tyczy wyborów samych, to trzeba jeszcze nadmienić, że wogóle nasza organizacya wyborcza działała prawidłowo i rodacy tamtejszych powiatów zasługują na wszelkie uznanie. Kandydat nasz p. Leon Czarliński z Torunia otrzymał 2699 głosów. Zaznaczyć też warto, że krótko przed wyborami napisała „Schlesische Volkszeitung“, jakoby p. L. Czarliński oświadczył, żeby Polacy głosowali na centrowca, na co odpowiedział poseł Czarliński w Dzien. Pozn.“, że jest to może życzeniem »Schl. Volksztg.«, ale jest nieprawdą.

Komitet wyborczy rozrzucił 30 tysięcy odezw oraz 36 tysięcy kartek wyborczych. W celu bałamucenia polskich wyborców używały partye niemieckie różnych sztuczek, lecz w ogólności Polacy nie pozwolili się zbałamucić. Szczególnie ruchliwą agitacyę w celu pozyskania polskich głosów rozwinęli socyaliści.

Życzyć tylko można, aby każdorazowe wybory do parlamentu wykazały coraz większe szeregowanie się Polaków na obczyźnie pod sztandarem narodowym, pod sztandarem polsko-katolickim.

Główny polski komitet wyborczy dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyj:
A. Wojczyński. B. Wilkowski.
Stan. Krzyżański. Józef Regulski.
M. Maliński. Jan Bieliński. I. Kurowski.
J. Maik. Stef. Rejer. Wojciech Grzegorski.

Wszystkie życzliwe nam pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie powyższego sprawozdania.

Z pola walki w Afryce.

W bitwie pod Berkenslaagte — jak donosi lord Kitchener — otrzymali Burowie posiłki ze strony gen. Ludwika Bothy, który pospiesznym marszem przybył z 600 żołnierzami i dotarł do aryergardy Bensona. W boju tym padło podobno 44 Burów a 100 zostało ranionych. — W obozach dla ludności burskiej panuje wielka śmiertelność a ministrowie angielscy dają oryginalne wytłómaczenie. I tak minister wojny Broodrick tłómaczy ten stan rzeczy okolicznościami, wywołanemi przez wojnę. W wielu obozach osadzonych ludzi było poprzednio już źle odzianych i źle żywionych, tak iż nie zdołało oprzeć się chorobie. Minister zapewniał, że władze czynią wszystko co w swej mocy, aby zapobiedz śmiertelności, lecz bez skutku.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Koło polskie jako i wielu posłów niemieckich zamierzają zapytać się w parlamencie ministra sprawiedliwości, jakiem prawem w Gnieźnie podczas rozpraw o obrazek Matki Boskiej wykluczono publiczność ze sali sądowej. Zwykle czyni się to tylko wtedy, gdy jest obawa, że ludzie przysłuchujący się rozprawom mogliby się zgorszyć.

— Wynik spisu ludności w Prusach z 1 grudnia 1900 r. ogłasza teraz urzędowy „Reichsanzeiger“. Podług tego ludność w Prusach od 1895 r. do 1900 r. urosła z 31 milionów 855,123 dusz na 34 miliony 472,509 dusz. Ludność męska urosła z 15 milionów 645,438 na 16 milionów 971,425, ludność żeńska z 16 milionów 209,684 na 17 milionów 501,084 głów. Co do wyznania religijnego, w r. 1895 było 20 milionów 351,448 lutrów, w 1900 r. 21 milionów 817,577 lutrów; katolików było 1895 r. 10 milionów 999,505, w 1900 r. natomiast 12 milionów 113,670, innych chrześcian w 1895 r. 119,244 w r. 1900 138,127; żydów w 1895 r. 379,816, w 1900 r. 392,322 i członków innych wyznań w 1895 r. 5209, a w 1900 r. 8013. Przyrost lutrów w Prusach wynosi zatem od 1865 r. do 1900 r. 7,1 procent katolików 10,1 procent, żydów 3,3 procent. W całem państwie pruskiem przyrosła ludność o 8,2 procent. Z wyjątkiem Prus Wschodnich, gdzie ludność od 1895 zmniejszyła się z 2 milionów 6,689 na milion 996,626 głów, wszystkie inne dzielnice wykazują przyrost ludności. Poniżej podajemy liczbę ludności w poszczególnych dzielnicach i to w ten sposób, że liczba ludności przed 5 laty podana jest w nawiasach. W Prusach Zachodnich było podług ostatniego spisu z 1900 r. milion 563,548 (w 1895 r. milion 494,360), miasto Berlin miało milion 888,848 (milion 697,304), Brandenburgia 3 miliony 107,554 (2 milio-

ny 321,695), Pomerania milion 634,732 (milion 574,147), Wielkie Księstwo Poznańskie milion 887,275 (milion 828,658), Szlązk cały, a więc górny, dolny i średni 4 miliony 668,850 (5 milionów 415,309, prowincya saska 2 miliony 832,615 (2 miliony 698,549), Szlezwik Holsztyn milion 387,968 (milion 286,461), Hanower 2 miliony 590,937 (3 miliony 432,020) Westfalia 3 miliony 187,777 (3 miliony 701,420). Hesya Nasawia milion 897,981 (milion 856,802), Nadrenia 5 milionów 759,798 (5 milionów 106,002), Hohenzollern 66,780 (65,752).

— W tych dniach odbyły się w Berlinie wybory do rady miejskiej, które tak w stolicy samej, jak w Charlottenburgu wykazały wielki przyrost głosów socyalno-demokratycznych. Berlińskie zgromadzenie radnych miejskich liczy 144 członków. Z tych przypada 48 na trzecią klasą. Tym razem wybierano 16 radnych, z których dotąd 7 socyalistów, 8 liberałów i 1 antysemita dzierżyli mandaty. Socyaliści zdobyli 13 mandatów, liberałowie 3, antysemita zaś przepadł zupełnie. Partya socyalistyczna liczyła dotąd na ratuszu berlińskim 22 członków, odtąd będzie ich miała 28, a więc przeszło połowę ogólnej liczby radnych, wybieranych w 3 klasie.

— Minister spraw wewnętrznych zamierza przybyć w połowie listopada do Królewca i Gąbinia.

— »Berliner Zeitung« pisze: »Car Mikołaj zaprosił do Spały polskie towarzystwo śpiewackie z Łodzi »Lutnią« i trzy polskie orkiestry robotnicze, gdzie na wyraźne życzenie cara śpiewano i grano tylko melodye kompozytorów polskich. Spiewaków i muzykantów polskich ugoszczono w zamku wspaniale, a gdy przewodniczący »Lutni« wzniósł toast na cześć cara, zażądał car, aby mu zaśpiewano toast polski: »Niech żyje nam«! — Gazeta berlińska takie z tego powodu czyni uwagi: „Już przedtem zaprosił był car 30 wybitniejszych Polaków, a teraz kazał sobie wygrywać melodye polskie i śpiewać pieśni polskie, to daje dużo do myślenia. Oczywiście w Rosyi uprawiają politykę przychylną Polakom, w przeciwieństwie do chwiejnej i błędnej polityki w Prusiech“.

— Hr. Hatzfeld, ambasador niemiecki w Londynie, najdalej w przeciągu dwóch tygodni opuści swoje stanowisko. Tak donosi oficyalna monachijska „Allg. Ztg.“

— Ustępstwo wobec cesarza. Znany jest dobrze zatarg gminy berlińskiej z koroną w sprawie trzech fontan, mających stanąć na cmentarzu Friedrichshain, gdzie spoczywają zwłoki poległych w roku 1848. Cesarz, jak wiadomo, nie zgodził się na projekt rzeźbiarza i radzcy miejskiego Hoffmanna. Wczoraj rozpatrywała tę sprawę deputacya artystyczna pod przewodnictwem nadburmistrza Kirschnera. Upoważniono wprawdzie ponownie p. Hoffmanna do wykonania projektu, ale z uwzględnieniem życzeń cesarza. A więc gmina berlińska uległa koronie.

— Niedobór państwa niemieckiego przewidywany na 100 milionów, wzrośnie jak donoszą półurzędowo, do 140 milionów. Również i w Prusach w roku przyszłym zapowiadają znacznie większe wydatki a mniejsze dochody niż w roku ubiegłym.

— **Rosya.** Wielkie wrażenie zrobiło zamianowanie generała Hurczyna na komenderującego jenerała we Wilnie, stolicy Litwy. Trzeba bowiem wiedzieć, że generał Hurczyn jest Polakiem i katolikiem. Od bardzo dawnego czasu Polak nie zajmował tak wysokiego stanowiska w obrębie cesarstwa rosyjskiego, a tem mniej na Litwie. Mianowanie Hurczyna przyszło do skutku na rozkaz samego cara Mikołaja. Gen. Hurczyn zrazu nie chciał wierzyć, żeby jego jako Polaka i katolika wybrano na to stanowisko, więc udał się do ministra i powiedział mu, że pewnie nie wiedziano, że on jest Polakiem i katolikiem. Na to odpowiedział mu minister: „Cesarz dobrze o tem wiedział, że jesteś pan Polakiem i katolikiem“. — Spodziewać się można, że generał Hurczyn będzie umiał wyjednać u cara większą swobodę i sprawiedliwość dla Polaków i katolików na Litwie.

— **Chiny.** Z Pekinu doszła wiadomość że Lihungczang umarł w środę o godz. 11 w nocy. Lihungczang znakomity polityk chiński, urodził się w r. 1827 w prowincyi Naauhui. Wychowanie odebrał staranne, lubo z ubogich pochodził rodziców. Gdy w r. 1853 postanie Tajpingów dotarło i do jego ojczystej prowincyi, stanął Lihungczang na czele zgromadzonego przez siebie niewielkiego hufca i rozpędził powstańców. W nagrodę gubernator obu Kiangów mianował go swoim sekretarzem. W r. 1224 został gubernatorem prowincyi obu Kiangów. W r. 1872 objął urząd kanclerza państw i prowadził odtąd przeważnie wszystkie układy dyplomatyczne z państwami zagranicznemi. Przemawiał zawsze gorąco za nawiązaniem stosunku z Europą i obdarzył Chiny niejedną zmianą postępową Po głośnej podróży po Europie w r. 1896 został ministrem spraw wewnętrznych, popadł jednak wkrótce w niełaskę wskutek intryg cesarzowej wdowy i został odsunięty od udziału w najwyższym rządzie centralnym a mianowany wicekrólem w Kantonie. Ztamtąd powołano go jednak znów do Pekinu i mianowano wicekrólem obydwóch prowincyi Kwang w południowej części państwa chińskiego. Podczas powstania bokserów w r. 1900 zamieszkiwał Lihungczang w tych prowincyach. Po zdobyciu Pekinu przez mocarstwa i ucieczce dworu wrócił do Pekinu, by podjąc razem z księciem Tczing rokowania pokojowe z mocarstwami. Posiadając znamienite zdolności dyplomatyczne potrafił w ciągu układów pokojowych przez zwłoki, obietnice i lawirowanie w rozmaitych kierunkach osiągnąć niejedną korzyść dla sprawy Chin. Ze przepowiadana tyle razy ostateczna i zupełna ruina państwa niebieskiego nie nastąpiła, jest w znanej części jego zasługą.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Konsekracya Biskupa Sufragana Hermanna nastąpi przy końcu tego miesiąca, zapewne w dniu św. Andrzeja Apostoła, patrona dyecezyi warmińskiej.

— Ks. Hugo Rockel, dotychczasowy administrator probostwa w Wielbarku otrzymał

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia

16) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Czarna usłyszawszy to słowo »chrześcijański,« podskoczyła w górę, jakby ją żmija ukąsiła. »Co?« krzyknęła, »chrześcijański?« prawdaż to wielki Borzaku? O daruj mi go.«

»Dobrze,« rzekł Borzak,» jeżeli mu wypłacisz za te rany i cierpienia, które z jego powodu ponosimy, a po drugie, jeżeli go zmusisz do uznania, że nasi bogowie są potężniejsi od Boga chrześcijańskiego. Lecz teraz spraw najprzód ulgę moim towarzyszom.«

Czarna dziękowała u nóg Borzaka, a potem szybko pobiegła do jamy. Tymczasem słońce zaszło za ciemną chmurę i odległy grzmot dawał się słyszeć. Czarna została dość długo w jamie, a gdy wyszła, już całe niebo było zachmurzone,

»Prowe cieszy się z swej ofiary,« mówiła czarownica. Klemens spoglądając na to wszystko, modlił się w cichości, polecając się Bogu. Czarna opatrzywszy rannych, przyniosła kamienny dzbanek z jakimś napojem, prosząc Borzaka, aby się napił. Borzak pił, a Czarna podała dzbanek i jego towarzyszom. Co pili, nie wiedzieli. Napój był smacznym, i byłby nieszkodliwym, gdyby czarownica doń nie domieszała soku z wilczych jagód, ażeby pijących do dzikości i okrucieństwa pobudzić. Wnet też ujrzała pożądany skutek. Twarze Borzaka, podkapłanów i pachołków rozpaliły się nadzwyczajnie, oczy iskrzyły się dzikim ogniem, krew mocniej grała w żyłach, a każdy z nich uczuł jakąś wściekłość, aby drugiego targać zębami.

Czarna rozkazała Klemensa położyć na kamień, chcąc, jak mówiła serce jego zobaczyć. Lecz Borzak nie dozwolił, pragnąc, aby Klemens dłuższe męki ponosił. Na to rzekła czarownica: »Chrześcijanin żyć będzie dni kilka. Ja tylko otworzę pierś jego, ale ranę poleję zaraz sokiem, aby krew nie ciekła, a dzień tej rany może żyć dni kilka; ja zaś co godzinę utoczę z serca trzy krople krwi, z których nagotuję cudownej maści.«

Zezwolił na to Borzak, a więc położono Klemensa na kamieniu. Wtedy Borzak zachęcał go, aby się wyrzekł Boga chrześcijańskiego, a uwierzył w bogi pogańskie.

»O Boże! zawołał Klemens, »Ciebie mam się wyrzec, któryś mnie stworzył i odkupił? Boże, bądź mi pomocą, abym zwycięzko wytrwał w tej walce dla chwały Imienia Twego. Czuję w sercu radość niebieską, wiem że mnie wysłuchałeś. Ofiaruję Ci krew moję za grzechy moje i nieprzyjaciół. Panie! odpuść im, bo oni nie wiedzą, co czynią' Oświeć ich, aby Cię poznali. Borzaku!« mówił, zwracając się ku niemu, »czyń ze mną, co ci się podoba, ja zostanę wiernym memu Bogu.« A wtem grzmot rozległ się nad nimi, lecz oni na to nie zważali. Rzucili Klemensa o kamień, że o mało grzbietu mu nie złamali. Czarownica wzniosła nóż, aby rozciąć pierś jego. Klemens zawołał tylko: »Jezu! przybądź mi na pomoc,« a wtem zabłysło zagrzmiało, a piorun uderzył w tę gromadę i padli wszyscy na ziemię i męczennik i ci, co go męczyli.

XI.

Krasława.

Cóż się tymczasem działo z Krasławą?

— Ach! smutne było jej położenie podczas niebytności ojca, gdyż zostawała pod strażą znienawidzonego Kotka, który jej się wciąż naprzykrzał swemi pochlebstwami i oświadczeniami. Rozmyślając raz w swej komórce nad swą dolą, usłyszała naraz uderzenie w okno. Była to Radzicha, stara jej mamka, która rzekła: »Ach! droga Krasławo! jeżeli możesz, przyjdź dzisiaj na łąkę olszową. Jeżeli nie przyjdziesz, Lędzin będzie nieszczęśliwym.« Po tych słowach odbiegła czem prędzej, bo właśnie nadchodził Kotek. Ten widząc upłakane oczy Krasławy, zapytał, udając łagodność: »coby jej było i dla czego płacze?« — Krasława na to odrzekła: »Czemuż nie mam płakać gdy jak w więzieniu tu siedzieć muszę a nie mogę się cieszyć przechadzką po łąkach i gajach, które mi niegdyś taką radość sprawiały.«

Na to Kotek: »Dla czego nie możesz chodzić, owszem, kiedy tylko chcesz, to pójdę z tobą.« — »Ale jabym chciała iść sama, bo wy mężowie nie rozumiecie naszych uczuć,« odpowiedziała Krasława. „Gołębico moja!“ mówił z podchlebstwem Kotek, „chociaż przeciw zakazowi ojca, to daję ci wolność, tylko nie chodź daleko od domu. Ale przecież, jak wrócisz, będziesz mi więcej sprzyjała?« Potem zawołał odźwiernego mówiąc doń, że Krasława może iść dzisiaj, gdzie jej się podoba.

Słyszał to też Spyra, kapłan i współtowarzysz Kotka. Gdy odeszła Krasława, rzekł tedy Spyra: »Znasz Kotku mojego szczygła, którego chowam w klatce. Prosił mnie wczoraj, żebym go tylko na chwileczkę puścił, obiecując, że zaraz powróci. Byłem tak głupi i wypuściłem ptaszynę, która bardzo nierada w klatce siedziała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kanoniczną instytucyą na probostwo w Wielbarku. — Ks. Otto Langkau, administrator probostwa w Wielkich Lesinach otrzymał kanoniczną instytucyę na toż probostwo.

Chełmińska dyecezya. W Gdańsku obchodzono uroczyście 50. rocznicę założenia Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, i to w niedzielę w kościele św. Mikołaja wspólną Komunią św. a we wtorek 5go b. m. wieczorem w wielkiej sali domu św. Józefa zebraniem, na które zjechali z Pelplina też ks. oficyał Dr. Lüdtke i prepozyt tumski z Pelplina. Ks. oficyał dał pogląd na historyą tego Towarzystwa, które powstało r. 1833 w Paryżu między studentami. Ich przewodnikiem w tej świętej sprawie był sławny Ozanam, który wydał znakomite studyum o największym poecie włoskim Dante. W Gdańsku zawiązało się to Towarzystwo głównie staraniem ówczesnego wyższego radzcy rejencyjnego Osterratha. Przewodniczący zebrania odczytał różne powinszowania, mianowicie też od najprzew. ks. Biskupa. który nadesłał członkom Towarzystwa błogosławieństwo arcypasterskie i 100 m. na cele Towarzystwa.

— Ks. wikary Leon Kiedrowski z Tucholi przeniesiony jako administrator probostwa do Krojanki, a ks. administrator Mieczysław Kamiński z Czerska jako pierwszy wikary do Tucholi, ks. wikary Jan Pliński z Gdańska do Grzybna a ks. wikary Tomasz Gosk z Grzybna do Pogódek.

Gniezno. Najprzew. ks. Arcybiskup wyjeżdża tych dni do Inowrocławia, aby zwiedzić nowy kościół Panny Maryi.

Pomerania. W Anklam, gdzie w okolicy w lecie dużo Polaków pracuje, zostanie w przyszłą niedzielę nowy kościół przez ks. dziekana ze Szczecina poświęconym.

Włochy. Arcybiskup w Bolonii, ks. K. Svampa paraliżem rażony na lewej części twarzy. Jest to jeden z najwybitniejszych członków świętego kollegium. W nim upatrują przyszłego Papieża. Ten bowiem wedle przepowiedni Malachiasza, Arcybiskupa z Armagh w Irlandyi, który żył w pierwszej połowie 12go stulecia równocześnie ze św. Bernardem, ma następca Leona XIII znamię: Ignis ardens (ogień gorejący). Nazwisko zaś owego Kardynała Svampa oznacza „wybuchającego“ (o ogniu.) To prawda, że owe przepowiednie dziwnie się spełniły, ale domysły co do osoby przyszłego Papieża zwykle okazały się mylnemi.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 listopada 1901.

— Mówią zwykle, że św. Marcin przyjechał na białym koniu, co znaczy, że w dniu św. Marcina spadł pierwszy śnieg. W tym roku tego nie będzie można powiedzieć, bo już w sobotę, w dniu Teodora, spadł u nas śnieg; możnaby więc chyba mówić, że w tym roku św. Teodor przyjechał na siwym koniu. Snieg coprawda długo nie mógł się utrzymać na ziemi, ale mimo to odnosiło się patrząc na świat wrażenie, że zima rozpoczyna swe panowanie. Mówią, że każda pora roku ma swoje przyjemności, ale najmniejsze to już chyba zima. Nie szkodzi ona bogatym i zamożnym nie znającym zimna, ale gdy się pomni na to, ilu to biedaków, nie mogąc sobie paliwa kupić, trząść się musi z zimna, gdy nam przesuną się przed oczami te niskie i zimne ciupy na poddaszach, te sklepy wilgotne a nieopalane po domach w wielkich miastach, i widzi się w nich siedzące i skulone a drżące z zimna postacie ludzkie, to naprawdę, że ciśnie się do serca żądanie, aby tej zimy wcale nie było. A tu jeszcze ze wszystkich stron donoszą, że zarobku nie ma, albo jeżeli jest, to mały a wydatki duże i — zima — za pasem. I są znowu inni, co latem gdy to ciepło na świecie Bożym, nie patrzeli w przyszłość i posprzedawali lub zastawili w lombardach płaszcze i paletoty, a teraz skurczeni we dwoje, czerwone ręce w kieszeniach, drepcą po ulicach i śpiewają: hoc, hoc, hoc przyszła jesień a tu mnie próżna kieszeń, hoc, hoc, hoc idzie zima a tu palta na mnie nie ma — brr! Korzyści więc, coprawda sensu moralnego, przynosi także zima, bo ona takiemu panu chudziudziu powiada: każdy człowiek powinien pamiętać o przyszłości a nie żyć tylko z dnia na dzień. — Tymczasem jednak miejmy nadzieję, że zima nie da się za bardzo we znaki.

— Tegoroczne czwarte roki sądów przysięgłych rozpoczną się 2 grudnia pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Muntaua.

— Z izby karnej. 13 letniego chłopaka Jana Piontka, który, jak to swego czasu donosiliśmy, rozbiwszy w tutejszym kościele katolickim skarbonę skradł, 10,75 m., a poprzednio rozbił na dworcu automat i zabrał z niego około 15 m. skazał sąd na 4 miesiące więzienia. — Karanego już dawniej za pobicie pachołka piekarskiego Ferdynanda Parschauera skazała izba karna również za pokaleczenie na 4 tygodnie więzienia. Sąd ławniczy ukarał go 2 miesiącami i tygodniem więzienia. Tę karę izba karna zniżyła, pomimo że P. i w więzieniu dopuścił się także gwałtu na jednym z współwięźniów, którego trzepnął miską w łeb. — Majstra kowalskiego Franciszka Krakau'a dawniej w Wartemborku dzisiaj w Szarlotenburgu skazała izba karna za sfałszowanie dokumentu na 3 tygodnie więzienia.

— Poszukują szczęśliwca, który wygrał w loteryi tumskiej w Meissen 60000 m. a dotychczas się nie zgłosił po pieniądze.

— Dostarczenie i przywózka jako i wsadzenie, obielenie i ponumerowanie 202 kamieni granicznych dlanadleśnictwa Commusin ma być oddane najmiej żądającemu. Podania trzeba wysełać piśmiennie do nadleśniczego p. Schwarzlose w Kaltenborn O/Pr., a na kopercie prócz adresu napisać: Gebote zur Steinlieferung Commusin, i to najpóźniej do 29 listopada b. r.

— Najmniej żądającemu studniarzowi ma być oddana reparacya studni szkólnej w Gadach. W tym celu wyznaczony został termin na 14 listopada b. r. o godz. 2 po poł. w pomieszkaniu sołtysa Teschnera w Gadach.

— O niebezpiecznym wpływie atramentu na organizm ludzki rozpisał się jeden z prezydentów rejencyjnych. Doświadczenia badaczy wykazały, że w atramentach znajdują się grzybki i inne trujące laseczniki czyli bakterye. Wykazało się, że morskie świnki, szczury i myszy, którym wstrzyknięto płynu z tymi bakteryami, po kilku już dniach zdychały. Tem się też tłomaczy, że nieraz nic nie znaczące zadrapnięcie się piórem umaczanem w atramencie sprowadzają zatrucie krwi i śmierć. Mają zaś dzieci zwyczaj, że biorą pióra umaczane w usta. Tym sposobem razem ze ślinami dostają się bakterye do żołądka i powodują chociaż nie zatrucie krwi to jednak różne choroby. Wobec tego należy do rodziców i nauczycieli, aby uważali na dzieci i w danym razie powiedzieli im, jakie to szkodliwe skutki pociąga za sobą branie do ust piór umaczanych w atramencie, lub też zlizywanie z papieru tak zwanych żydów.

— Ważny dla kupców wyrok wydał sąd ławniczy w Król. Hucie. Kupiec R. zamówił w pewnym hurtownym handlu większą przesyłkę sera. Okazało się, że ser był zepsuty, dla czego kupiec przesyłki nie odebrał, lecz odesła' ją z powrotem. Nadeszła druga przesełka, lecz i tym razem towar w większej części był zepsuty. Kupiec i tej przesyłki nie odebrał lecz zostawił ją firmie do dyspozycyi. Na to wytoczyła firma kupcowi proces o odebranie towaru. Sąd rozstrzygnął na korzyść firmy, ponieważ świadkiem udowodniono, że kupiec starał się wpierw towar sprzedać, zanim firmie odpisał, że go pozostawia do dyspozycyi. Szczególnie zaznaczono w wyroku, że towar, który się nadsełającemu pozostawia do dyspozycyi, tylko ma być zbadany. Każda, choćby najmniejsza próba sprzedania towaru zobowiązuje do odbioru go.

Subhasta. Dnia 5 grudnia b. r. o godz. 10 przed poł. sprzedaną zostanie w sądzie okrągowym (amtsgericht) w Olsztynie pokój Nr. 46, w drodze subhastacyi nieruchomość w Starym Przykopie Nr. 54 zapisani na Joachima Skrzypki'ego. Posiadłość ta ma 27,80,80 hektarów (hektar ma 4 morgi) obszaru.

* **Pupki.** Właściciel Kunigk rudując pnie znalazł granat, który wedle stwierdzenia przeleżał w ziemi około 100 lat. Proch był jeszcze dobry.

* **Ostruda.** Nieszczęście spotkało pewnego biednego człowieka z Jedzbarka. Na ostatnim targu na konie kupił on za 200 m., konia który nagle padł mu na ulicy i zdechł. Smutek biedaka był wielki.

* **Olsztynek.** Nowoobrany burmistrz Kowalzig został w tych dniach wprowadzony w urząd.

* **Szczytno.** Rzadki jubileusz w dzisiejszych czasach obchodziła 11 b. m. służąca księdza H. z Bartniejstrony. Służy ona już bez przerwy 25 lat, jak na czasy obecne to długo.

* **Poznań.** Wielkiej nieprzyjemności w podróży doznały dwie kobieciny, żony robotników. Obydwie wyjechały z Poznania z dziećmi. Każda z nich miała ich pięcioro. Jedna jechała do Berlina, druga do Szczecina do mężów, którzy tam byli na robocie. Na stacyi w Krzyżu musiały się rozłączyć, bo ztąd w inną jechały stronę. Przy pożegnaniu zapomniała każda z nich zabrać dwoje dzieci. Matki odjechały, a 4 dzieci zostały na dworcu. Po wyjeździe spostrzegły, że wszystkich dzieci nie zabrały i były zmuszone na następnych stacyach wysiąść i zatelegrafować, aby im dzieci następnym pociągiem z Krzyża przysłano. Tak też uczyniono i wysłano dwoje dzieci w kierunku Berlina i dwoje ku Szczecinowi. Dzieci jednak pomylono i każda matka odebrała dzieci drugiej. Teraz nie pozostało nic innego, jak dzieci wysłać znów z powrotem do Krzyża i dopiero potem następnym pociągiem matkom ich dzieci właściwe przysłać.

* **Poznań.** Proces wytoczony akademikom ukończył się. Zasiadło ich na ławie oskarżonych ośmiu, kilku się nie stawiło. Wyrok sądowy zapadł w sobotę o godzinie 7,20 wieczorem następujący: Karaś 3 miesiące. Kowalczyk 6 tygodni. Rydlewski 6 tygodni. Sumiński 3 tygodnie. Trebiński 2 miesiące. Biały 6 tygodni. Szulczewski 1 miesiąc. Bolewski 4 miesiące. Bolewskiemu wliczono jeden miesiąc więzienia. - Obrońca p. Chrzanowski stawia wniosek o wypuszczenie na wolność oskarżonego Bolewskiego temu atoli sprzeciwia się prokurator. Jednakowoż po złożeniu kaucyi ze strony ojca w wysokości 3000 marek prokurator godzi się na wypuszczenie tymczasowe Bolewskiego. Przeciw oskarżonym zagranicznym wydano list gończy. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że postępowanie sądowe wykazoło, iż ostatecznym celem związków było odbudowanie Polski. Chodziło więc o przygotowanie do zdrady stanu; sprawa powinna więc była być przekazana sądowi rzeszy, ale sąd nabrał przekonania, że oskarżeni nie byli winy świadomi i dla tego sąd podniósł oskarżenie na mocy paragrafu 128.

Od Redakcyi.

(—) Do Stanisława. Będziemy się starać aby o sprzedaży drzewa donosić.

(—) Do Groszek pod Dąbrównem. Niech Pan pośle podanie z prośbą o pozwolenie do landrata swojego powiatu.



Paweł Rutkowski,

Olsztyn, ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład **zegarów ściennych**, regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonkowe złote, srebrne i niklowe, męzkie i damskie, wielki wybór rzeczy **złotych, srebrnych** itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stósownych na **podarki gwiazdkowe.**

Reparacye **zegarmistrzowskie i złotnicze** wykonuje się szybko, akuratnie i tanio!

1 t. G.

Kalendarz „Katolika" na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści opowiadania: **Bitwa pod Grunwaldem**, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy" przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; **W chacie Burskiej**, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; **Męczennik za wiarę**, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; **Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna** powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, **Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa**, bardzo ucieszna historya, **Cudowne uleczenie choroby, Jakie życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało**, śmieszna historyjka obrazkowa, **Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.**

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyńska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu **cztery piosnki z nutami.**

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historya dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło **70 pięknych obrazków** większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: *1) śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny, 4) kalendarz ścienny. 5) kalendarz kieszonkowy albo pugilaresowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanemi i pisanemi dla dzieci.*

Cena kalendarza **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.** Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika" nadeśle 5 marek, otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego", zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

Pachołka i ucznia poszukuje od zaraz **Antoni Sontek** fryzyer ul. Warszawska 16.

Na 1902 rok
KALENDARZE
na rok 1902:

Maryański	**60 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger Marienkalender	**50 fen.**

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Tylko raz w życiu

nadarzy się sposobność otrzymania następujących kilkunastu przedmiotów tylko za 4,50 mk. Piękny zegarek pozłacany, 3 lata gwarancyi, ładna krawatka, skórzany woreczek do pieniędzy, pięknie oprawiony notes, 6 dobrych chustek kieszonk. i guzików do koszul złoto duble, pięknie wykonany łańcuszek, piękna toaletka kieszonkowa z przynależ., para srebrnych butonów, 100 sztuk różnych drobiazgów dla gospodyń. Wszystko to z zegarkiem, który sam już wart jest te pieniądze, kosztuje razem tylko 4,50 mk. przez zaliczkę poczt. z składu fabrycz. **Jos. Kessler**, Wien IX, Porcelangasse 18, P. Za przedmioty niespodob. się pieniadze z powrotem.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo polsko-katolickie **„ZGODA"** w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 17 listopada 1901 r. na sali w „Schlossgarten" dawniej „Soldatenheim"

TEATR AMATORSKI.

Odegranem będzie:

I

Werbel domowy

obrazek wiejski ze śpiewami w 1 akcie.

II

Żyd w beczce

Wodewil w 1 odsłonie ze śpiewami.

Po teatrze *zabawa z tańcami.*

Ceny miejsc: Krzesła pierwszych dwóch rzędów po **1 m.**, dalsze po **75 fen.**, wstęp na salę **50 fen.**, galerya **30 fenygów.**

Bilety nabywać można poprzednio w expedycyi „Gazety Olsztyńskiej" i w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczorem przy kasie.

UWAGA! Członkowie towarzystwa mają wstęp wolny, rodziny ich zaś płacą jak wszyscy inni.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

4—2

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 marek gotów.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterry państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r.

Lista po każdem ciągnieniu.

Odwrotnie zamówienia uskutecznia: Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

Maneż (rozwerk.)

na tanio na sprzedaż

Makolla

3—3 SKAJBOTY.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek 14. b. m. od godz. 10 z rana u Goeringa w Olsztynku sprzedawane będzie drzewo do palenia z Biedowa, Plusk, Stawigudy i Mortzfeld.

Spiritus

najlepszy i najczystszy i inne przyprawy do robienia wina poleca 6—2

August Lubowski.

KUPNO.

Moją nieruchomość, składającą się z 66 mg. roli w tem 8 morgów łąk 5 morgów lasu i 3 morgi torfu, wraz z dobrymi budynkami: dom mieszkalny i szopa pod dachówką, stodoła kryta słomą, mam zamiar zaraz sprzedać. Mający chęć kupna niech się zgłoszą do właściciela

J. Certa w Marcinkowie
(Neu Maertinsdorf)
bei Bischofsburg. 3—2

Pachołka szewskiego znającego dobrze swoje rzemiosło poszukuje przy dobrej płacy na stałe zatrudnienie **Franciszek Lorkowski** szewc. Jungendorfska ul. 11. 3—1

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Pasźliński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)